BIBLIOTEKA POPULARNA
STOWARZYSZENIA
POLSKICH KOMBATANTÓW

No 2

STANISŁAW RAK

REFORMA ROLNA W POLSCE

LONDYN 1946

REFORMA ROLNA W POLSCE

MAJ 1946

AE
1384058

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

Ustrój rolny, który winien zapewniać właściwy stosunek ludności rolniczej do obszaru ziemi i odpowiednie formy władania ziemią, jest w każdym kraju ważnym zagadnieniem gospodarczym, społecznym, a często także — politycznym. Jest ono tym bardziej ważne w kraju, posiadającym przewagę ludności rolniczej, zwłaszcza zaś, gdy warunki materialne tego kraju nie pozwalają na jego dostatecznie szybkie uprzemysłowienie.

Polska była i przez dłuższy jeszcze czas pozostanie krajem o przeważającym charakterze rolniczym. Ludność rolnicza w Polsce, jeszcze nawet obecnie, jest zbyt liczna w stosunku do obszaru który zamieszkuje. Przeludnienie obciążało nasze gospodarstwo narodowe w ogóle, a życie wsi w szczególności.

Coraz większa ilość gospodarstw, dzielonych między wzrastającą, a nie znajdującą innego zajęcia ludność rolniczą, przechodziła do kategorii „karłowatych", t. j. posiadających obszar zbyt mały, aby zapewnić utrzymanie i zatrudnienie dla żyjącej na nim rodziny. Innym, bardzo ujemnym skutkiem tego podziału było stałe pogarszanie formy i rozmieszczenia pól. Bardzo wąski, a długi obszar ziemi, należący do jednego gospodarstwa małorolnego, bądź rozrzucenie poszczególnych części tego obszaru (tzw. szachownica) uniemożliwiały racjonalną gospodarkę w ogóle, a zastosowanie współczesnych, bardziej postępowych metod, w szczególności.

Ponadto nasza struktura agrarna wymagała uregulowania istniejących jeszcze w niektórych rejonach Polski pozostałości dawnego, wprowadzonego kiedyś przez zaborców systemu służebności rolnych i leśnych, oraz tzw. wspólnot gruntowych. Przeważająca część gruntów uprawnych, a zwła-

szcza łąk, wymagała ponad to podstawowych melieracyj, których przeprowadzenie ściśle dotyczy istniejącym na danym terenie struktury rolnej i może bezpośrednio wpłynąć na jej uzdrowienie przez likwidację nieużytków, bądź zamianę terenów wadliwych na pełnowartościowe.

STAN PRZEDWOJENNY

Zagadnienie przebudowy struktury agrarnej w Polsce wysuwało się oddawna na czoło zagadnień społecznych i gospodarczych. Sprzeczności poglądów mieszając w powszechnej, a namiętnej dyskusji poszczególne, tj. gospodarcze, społeczne i polityczne strony tego zagadnienia, zaciemniały jego właściwy obraz w opinii publicznej. Pojęcie reformy rolnej w Polsce niemal powszechnie utożsamiano z samą parcelacją majątków większych, a zagranicą nieraz spotykamy się z przekonaniem, że przedwojenna Polska składała się głównie z gospodarstw obszarniczych. Tymczasem Polska od dawna była typowym krajem małej własności rolnej, do której w r. 1939 należało faktycznie już około 85% całego obszaru rolnego, niestety, wyjątkowo rozdrobnionego w porównaniu z resztą Europy. Cały obszar użytków rolnych, objęty przez gospodarstwa powyżej 50 ha*) wynosił wówczas około $3^{3}/_{4}$ miliona ha, czyli po wyłączeniu pewnej, choćby małej jego części na niezbędne cele ogólno-rolnicze, pozostawało do parcelacji niewiele ponad 3 miliony ha.

Ogólna ilość samodzielnych gospodarstw rolnych przekroczyła już w 1939 r. — 4 miliony (w zależności od szacunku, liczba ta wynosiła od 4.060 tys. do 4.300 tys.). Prawdopodobnie wynosiła ona nie mniej, niż 4,2 miliona. Ówczesna ludność, utrzymująca się z rolnictwa, przekraczała 21,25 milionów, zaś ogólny obszar użytków rolnych wynosił 25,9 milionów ha, w tym 18,6 milionów ziemi uprawnej. Z tego wynika, że gdyby cały ten obszar podzielić na równe pod względem obszaru gospodarstwa, to na każde z nich, względnie na każdą rodzinę rolniczą (rodzin rolniczych było mniej więcej tyle samo, ile gospodarstw, tj. 4,2

*) hektarów

miliona) wypadłoby po 6 ha obszaru użytków rolnych, a w tym tylko po 4,3 ha ziemi ornej. Ponieważ pewna chociażby niewielka część obszaru musiałaby służyć ogólnym celom rolniczym, jak hodowli i nasiennictwu, szkolnictwu rolniczemu, badaniom naukowym itp. — na jedno gospodarstwo, czy rodzinę rolniczą wypadłoby przeciętnie jeszcze trochę mniej.

Podział wyżej wskazanej ilości gospodarstw na poszczególne kategorie był w roku 1939 następujący:

Ilość gospodarstw o obszarze	do 10 ha	3.600 do 3.840 tys.
„ „ „ „	od 10 do 50 ha	445 „
„ „ „ „	ponad 50 ha	15 „

Wobec braku ścisłych danych co do podziału ilości gospodarstw do 10 ha w r. 1939 na różne, przyjęte w naszej statystyce kategorie, możemy je ustalić według spisu rolnego z roku 1931 i gospodarstw potem utworzonych, jak następuje:

Ilość gospodarstw o obszarze	do 2 ha	około 1075 tys.
„ „ „ „	od 2 do 5 ha	„ 1610 „
„ „ „ „	„ 5 „ 10 „	„ 1065 „

Minimum obszaru gospodarstwa „żywotnego“ w wysokości przeciętnie 5 ha, przyjęte przed wojną w Polsce, było niewątpliwie bardzo niskie; wywoływało ono wiele sprzeciwów. Gospodarstwa, posiadające obszar mniejszy od 5 ha, były traktowane jako „karłowate“, tj. wymagające upełnorolnienia. W rzeczywistości przeszło 60% ogólnej ilości gospodarstw można było zaliczyć w 1939 r. do kategorii gospodarstw „karłowatych“.

Powyższy stan rzeczy przedstawiał się niejednolicie w różnych rejonach kraju. Na mniej przeludnionych ziemiach zachodnich przeważał typ pełnorolnego gospodarstwa drobnego, ilość gospodarstw „karłowatych“ była dużo mniejsza, a równocześnie znajdowało się tam więcej folwarków, stanowiących zapas ziemi do parcelacji. Natomiast w kilku rejonach Polski centralnej, oraz większości Polski południowej, całe okolice składały się niemal wyłącznie z gospodarstw „karłowatych.

Ogólny obszar, wymagający komasacji pól gospodarstw drobnych, rozrzuconych w szachownicy, bądź posiadających zbyt wydłużoną figurę, szacowano w pierwszych latach naszej niepodległości na około 11 milionów ha. Z tej liczby skomasowano do chwili wybuchu wojny około połowę. Właśnie na włączonych dziś do Rosji terenach wschodnich, zwłaszcza ich północnej i środkowej części, komasacja już była zaawansowana. Pozostało do komasacji około 6 milionów ha — w tym większość na terenach Polski środkoweji i południowej.

Służebności rolne i leśne dotyczyły nieco ponad 300 000 gospodarstw drobnych. W ogromnej większości zostały one uregulowane przed wojną. Pozostały one jeszcze do uregulowane w 20 do 30 tys. gospodarstw, głównie w południowych rejonach kraju. Znajduje się tam też przeważająca ilość wspólnot gruntowych, które winny być zlikwidowane przy komasacji. W związku z przebudową ustroju rolnego w okresie niepodległości zmeliorowano już około 550 000 ha użytków rolnych, oraz uregulowano około 20 000 kilometrów rzek i kanałów, pozostała jednak jeszcze znaczna większość gruntów wadliwych i łąk, wymagających melioracji.

Cyfry, dotyczące parcelacji, wykonanej w tymże okresie, podane będą poniżej, w zestawieniu z cyframi parcelacyji, wykonanej ostatnio przez rząd warszawski. Ogółem w latach 1919–1938 rozparcelowano około 2 700 tys. ha, ponad to przekazano z większej do mniejszej własności około 600 000 ha na uregulowanie służebności. W rezultacie około 3,3 milionów ha przeszło w tym okresie z większej do mniejszej własności, czyli obszar równie duży, jak ten, któryby w wypadku całkowitego zlikwidowania większej własności mógł być jeszcze rozparcelowany po roku 1939.

Każde rozwiązanie zagadnienia przeludnienia wsi musiało zmierzać do takiego wyzyskania istniejącego obszaru, aby mogło ono dać możliwie najpełniejsze zatrudnienie i utrzymanie ludności, pozostającj na roli. Drobne gospodarstwa jednorodzinne mogły zatrudnić znacznie więcej ludzi w stosunku do obszaru, aniżeli gospodarstwa większe — były więc w naszych warunkach najwłaściwszym typem gospodarstw rolnych. Zaś stosunkowo nieduży ich rozmiar

był w Polsce koniecznością, której nie dałoby się uniknąć nawet w razie rozparcelowania całego obszaru, objętego przez większe (tj. powyżej 50 ha) warsztaty rolne.

W warunkach naszych możliwości agrarnych ogromna większość gospodarstw, musiała nalczeć do kategorii, posiadających mniej, niż 10 ha (w r. 1939 gospodarstwa poniżej 10 ha stanowiły około 90% ogólnej ilości gospodarstw). Oparcie gospodarki rolnej w Polsce na gospodarstwach drobnych, lecz przy całkowitym zlikwidowaniu gospodarstw „karłowatych", a następnie utrwalenie tego rodzaju układu stosunków, dzięki zapewnieniu dla przyrostu ludności rolniczej zatrudnicnia w innych zawodach, przekracza oczywiście, ramy polityki agrarneji wiąże się z całością polityki gospodarczej kraju.

Przeludnienie naszego rolnictwa oceniane było przed wojną na 5 do 8 milionów ludności rolniczej. Póki dlatego nadmiaru nie można było znaleźć odpowiedniego umieszczenia w innych zawodach, oraz póki stały przyrost naturalny ludności wiejskiej, wynoszący około 400 000 rocznie, nie mógł być do innych zawodów kierowany — nie było warunków dla większej poprawy w zakresie przeludnienia wsi. Nie można było nawet kategorycznie zkkazać dalszego dzielenia się normalnych gospodarstw drobnych na „karłowate", bez równoczesnego zapewnienia warunków, któreby umożliwiały przestrzeganie takiego zakazu. I do tego bowiem konieczne było znalezienie odpływu ludności wiejskiej do zawodów poza rolniczych, oraz uruchomienie dużej sumy kredytów długoterminowych na spłaty rodzinne.

Jedno i drugie wymagało poważnych kapitałów, których nasz dorabiający się kraj jeszcze nie posiadał, a międzynarodowa sytuacja polityczna nie sprzyjała uzyskaniu odpowiednich pożyczek zagranicznych. W tych warunkach, całkowite uzdrowienie naszej struktury agrarnej — a to właśnie jest celem reformy rolnej — musiało być procesem dość długim, choćby nawet niektóre elementy, jak zwłaszcza parcelacja reszty gospodarstw większych, były wykonane mniej powolnie, niż na to powszechnie narzekano.

Z drugiej strouy, osiągnięcie pełnego zatrudnienia rolników i zapewnienie im odpowiedniego — w porównaniu do

innych warstw ludności poziomu bytu na gospodarstwach chociażby od 5 do 10 ha — wymaga rozwinięcia w tych gospodarstwach produkcji, pochłaniającej, z dobrymi wynikami zyskowności, zwiększony nakład pracy. W naszych warunkach wymaga to przestawienia gospodarki rolnej z kierunku żytnio-ziemniaczanego, który dotychczas przeważał, przy dość powszechnej, ale słabej jakościowo gospodarce hodowlanej — na kierunek intensywnie hodowlany a także ogrodniczy, uprawy roślin przemysłowych itp.; ponadto wymaga to możliwie najściślejszego powiązania gospodarstw rolnych z przetwórstwem rolniczym.

Realizacja potrzeb życia wsi w okresie niepodległości postępowała stale naprzód zarówno przez parcelację, jak usuwanie służebności (serwitutów), komasację i melioracje. Niezależnie od tego propagowane i ułatwiane było przez organy urzędowe i samorządu rolniczego przestawianie się na rodzaje produkcji rolnej najbardziej rentowne w danych warunkach. Radykalnej zmiany nie osiągnięto. Stosunek ilości zatrudnionych do powierzchni ziemi — nie mógł być zmieniony ustawami czy dekretami. Tylko uprzemysłowienie Kraju mogło rozwiązać to zagadnienie.

SKUTKI PRZESUNIĘCIA GRANIC

Zmiany, które nastąpiły podczas wojny i obu okupacji, są bardzo poważne, lecz przedstawiony przez nas przedwojenny, niekorzystny stosunek ludności rolniczej do obszaru i możliwości jego zainwestowania nie uległ zasadniczej poprawie. Nie są więc ścisłe twierdzenia administracji warszawskiej, że wspomniany stosunek na podległym jej obszarze kształtuje się na tyle korzystnie, iż pozwala na rozwiązanie problemu agrarnego. Obszar dzisiejszy jest mniejszy o jedną piątą od przedwojennego. W podobnym stosunku zmalał obszar użytków rolnych. Obszar ziemi uprawnej wynosi dzisiaj na dawnych terenach – 11 532 tys. ha, oraz na terenach przyłączonych – 5 039 tys. ha, czyli razem około $16^1/_2$ milionów ha. Wobec wielkich różnic w naturalnych wartościach gospodarczych pomiędzy obszarami przedwojennymi (obszar ziemi uprawnej wynosił w 1039 r. – 18 600 tys. ha) a obecnymi, nie możemy ich bezpośrednio porównywać w naszych rozważaniach.

Ogromna większość terenów przyłączonych, z wyjątkiem ich części południowej, stanowi najgorszy typ gleby w Europie w naszym rejonie klimatycznym. Wobec złej jakości gleby na tych terenabh, ich pełne użytkowanie rolnicze datuje się dopiero od końca ubieglego wieku. Było ono wówczas sforsowane przez niemiecką ekspansję polityczną i gospodarczą (Drang nach Osten). Tylko dzięki wysokiemu uprzemysłowieniu Rzeszy, jej brakowi samowystarczalności w dziedzinie produkcji rolniczej oraz dużym środkom materialnym, przeznaconym na podtrzymywanie koniunktury rolniczej i na wszechstronne ułatwienia dla rolnictwa na tych terenach, możliwe było zachowanie znośnego poziomu produkcji rolniczej na omawianych obszarach. Pomimo to nie udało się Rzeszy przed wojną powstzymać ucieczki od

rolnictwa w ówczesnych wschodnich jej rejonach, naprzykład w rojonie Prus Wschodnich, należącym dziś do Polski.

Rolnicze możliwości omawianych obszarów w ramach polskiego organizmu gospodarczego będą w każdym wypadku o wiele skromniejsze. Obszar gospodarstw równoznaczny, pod względem zatrudnienia i zyskowności, z obszarem gospodarstw na przedwojennych ziemiach polskich musi tam być znacznie wyższy. Ustalenie prawidłowej proporcji nie jest możliwe bez szeregu ścisłych wyliczeń, te zaś nie mogą być dziś przeprowadzone wobec braku odpowiednich danych. Wydaje się jednak, że obszar gospodarstwa na ziemiach przyłączonych na zachodzie, który odpowiadałby — pod względem zatrudnienia i zyskowności — obszarowi gospodarstwa na przedwojennych ziemiach polskich musi być wyższy o co najmniej jedną czwartą. Przyjmując tę różnicę dochodzimy do wniosku, że z punktu widzenia struktury rolnej, przyłączenie 5 032 tys. ha odpowiada najwyżej 3 759 tys. ha przeciętnego typu polskiej ziemi uprawnej przed wojną. (Należy zaznaczyć, że pozbawieni jesteśmy obecnie najżyźniejszych terenów wschodnio-południowych).

Ludność Polski według spisu z 14 lutego 1946 r. wynosiła — 23,6 milionów. Wobec tego, zagęszczenie ludności byłoby nieco wyższe jak w 1921 r., czyli 75 mieszkańców na km^2. O ile chodzi o skład zawodowy, to możemy go szacować wyłącznie na podstawie proporcji przedwojennych. Przy ściśle takim samym odsetku ludności rolniczej, jaki istniał przed wojną (tj. 60,9% w 1939 r.), wypadłoby, że liczba tej ludności wynosi obecnie ok. 14,4 milionów. Nie sposób dziś ocenić wpływu na ukształtowanie liczb ludności rolniczej i nierolniczej następujących okoliczności: ubytku Żydów, większego uprzemysłowienia terenów południowo-zachodnich, rezultatów repatriacji i wyludnienia miast. Ludność miejska poniosła prawdopodobnie podczas wojny większe straty od ludności wiejskiej — rolniczej. O ile liczba 14,4 milionów ludności rolniczej jest za wysoka na dzisiejsze stosunki, to jednak wzrośnie ona dość szybko, gdyż przyrost naturalny ludności rolniczej będzie prawdopodobnie szybszy od możliwości przesuwania ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych.

Wymieniona ogólna liczba ludności rolniczej odpowiada 2,9 mil. rodzin względnie tyluż gospodastwom, co, przy wyliczonej uprzednio pojemności obecnego terenu rolniczego, daje na jedno gospodarstwo przeciętnie po 5,3 ha ziemi uprawnej bądź około 7 ha obszaru ogólnego. Poprawa teoretycznych możliwości agrarnych wyraża się więc w możliwości zwiększenia przeciętnego obszaru gospodarstw jednorodzinnych tylko o jeden ha, w porównaniu do analogicznych możliwości przedwojennych.

REFORMA PRZEPROWADZANA OBECNIE

Według oświadczeń administracji warszawskiej, często powtarzanych już od wiosny ubiegłego roku, reforma rolna została całkowicie przeprowadzona na dawnych terenach Polski oraz ma być przeprowadzona w najbliższej przyszłości na terenach przyłączonych. Rozpatrzymy obecnie, na tle założeń programowych administracji warszawskiej i ustanowionych przez nią norm prawnych — co i jak zostało zrobione.

Podstawą całej akcji stał się manifest „Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego" z lipca 1944 r., zawierający następujący — często później cytowany w odezwach, ustęp :

„Aby przyśpieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szeuokiej reformy rolnej".

„W tym celu ustanowiony zostanie Fundusz Ziemi, podległy Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych. W skład tego Funduszu wejdą, wraz z martwym i żywym inwentarzem i budynkami, ziemie niemieckie, ziemie zdrajców narodu oraz ziemie gospodarstw obszaniczych o powierzchni ponad 50 ha a na terenach przyłączonych od Rzeszy w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie niemieckie i ziemie zdrajców narodu zostaną skonfiskowane. Ziemie gospogarstw obszarniczych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi bez odszkodowania, zależnego od wielkości gospodarstwa lecz za zaopatrzeniem dla byłych właścicieli. Ziemianie, mający zasługi patriotyczne w walce z Niemcami, otrzymają wyższe zaopatrzenie. Ziemie skupione przez Fundusz Ziemi, z wyjątkiem przeznaczonych na gospodarstwa wzorowe, rozdzielone zostaną między chłopów małorolnych,

średniorolnych, obarczonych licznymi rodzinami, drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych. Ziemia rozdzielona przez Fundusz Ziemi za (minimalną) opłatą stanowić będzie na równi z dawniej posiadaną ziemią własność indywidualną. Fundusz Ziemi będzie tworzył nowe gospodarstwa względnie dopełniał dospodarstwa małorolne, biorąc za podstawę normę 5 ha użytków rolnych średniej jakości dla średnio licznej rodziny".

Następnie, tenże komitet wydał dekret z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzenia reformu rolnej. Na ziemiach polskich *), które w tym czasie były zajęte prze armie czerwoną, dekret ten wykonano do końca października 1944 r.

Powyższy dekret, rozszerzony szeregiem zmian uzupełniających ukazał się następnie w obwieszczeniu ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 18 stycznia 1945 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 1 marca 1945 r. (Nr 1 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 października 1945 r.), Artykuł 1 tego dekretu wyraźnie głosi: „ustrój rolny w Polsce oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy". Zasadnicze postanowienia dekretu są następujące:

(a) zapas ziemi na cele reformy rolnej składa się z ziemi skarbowej, prywatnej własności niemieckiej, własności prywatnej innych osób fizycznych lub prawnych, o ile jej rozmiar ogólny na 1 września 1932 r. przekraczał 100 ha, bądź 50 ha użytków rolnych, zaś w województwach — poznańskim, śląskim i pomorskim 100 ha bez względu na ilość użytków rolnych; o przyszłości ziemi, należącej do kościołów zdecyduje Sejm Ustawodawczy (art. 2);

(b) cały ten zapas ziemi przejmuje niezwłocznie bez odszkodowania Państwowy Fundusz Ziemi (art. 3), zaś zarząd nad nim wraz z nieruchomościami, przedsiębiorstwami, inwentarzem i zbiorami obejmuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych za pośrednictwem swych pełnomocników (art. 6);

inwentarze „po zaspokojeniu potrzeb gospodarstw wyłączonych" cędą rozdzielone pomiędzy nowoutworzone gospodarstwa;

(c) pewna część ziemi zostanie przeznaczona na utworzenie gospodarstw wzorowych i będzie służyła podniesieniu poziomu gospodarki rolnej; wykaz tej ziemi zostanie ustalony przez Minista Rolnictwa i Reform Rolnych po wysłuchaniu opinii wojewódzkich rad narodowych (art. 15);

(d) do pomocy w czynnościach pełnomocników Min. Rolnictwa oraz innych czynników „urzędowych i fachowych" powołuje się komitety oraz wojewódzkich, powiatowychi gminnych pełnomocników i komisje rozdziału;

(e) obszar nowoutworzonych gospodarttw nie może w zasadzie wynosić więcej aniżeli 5 ha średniej ziemi oraz 2 ha, o ile chodzi o gospodarstwa ogrodnicze (art. 12);

(f) nowoutworzone gospodarstwa nie mogą być dzielone, sprzedawane lub wydzierżawiane (art. 13);

(g) osoby, otrzymujący ziemię na nowe gospodarstwa bądź na ich uzupełnienie, płacą cenę według równowartości 15 q żyta za 1 ha, ustaloną na rok 1944/45 na 6000 zł, za 1 ha przy czym wpłacają 10% (posiadając możność uzyskania moratorium dla tej wpłaty na 3 lata), a reszta rozkłada się im na raty od 10—20 lat; otrzymana ziemia jest wolna od długów i ciężerów (art. 18); państwo przyjmuje na siebie długi hipoteczne, których uregulowanie zostanie zdecydowane później; inne długi obciążają nadal byłych właścicieli.

(h) byli właściciele mają prawo do uzyskania nowoutworzonego gospodarstwa na takich samych warunkach, jak ludność bezrolna; nowe gospodarswo nie może być jednak położone w tym samym powiecie, w którym były właściciel zamieszkiwał dotychczas; powiat ten musi on opuścić w ciągu trzech dni; zamiast nowoutworzonego gospodarstwa były właściciel może otrzymać zaopatrzenie miesięczne w wysokości urzędnika państwowego VI kategorii (art. 17).

*) Chodzi tu o ziemie Polski położone na zachód od dzisiejszej granicy polsko-sowieckiej. Wschodnie ziemie Polski, włączone do ZSSR podlegają bezpośredniemu zrównaniu z systemem sowieckim. Zatem wprowadzono tam kołchozy i sowchozy, a całkowita sowietyzacja tego obszaru jest już obecnie na ukończeniu.

W rozporządzeniu wykonawczym znajdujemy pokreślenie niektórych bardziej istotnych tendencji nowego ustroju rolnego, a mianowicie:

— za gospodarstwa karłowate uważa się gospogarstwa o powierzchni do 2 ha, za gospodarstwa małorolne — gospodarstwa od 2 do 5 ha, za gospodarstwa średniorolne — gospodarstwa od 5 do 10 ha, przy czym te ostatnie uprawnione są do korzystania z reformy rolnej tylko w tym wypadku, o ile są obciążone szczególnie liczną rodziną (par. 2);

— w wypadku braku odpowiedniej ilości mierniczych, faktyczny podział ziemi może być dokonany prowizorycznie przez gminną komisję podziału ziemi pod odólną kontrolą mierniczego (par. 31); podział ten może być zmieniony jedynie za zgodą wojewódzkiego urzędu ziemskiego i wojewódzkiego pełnomocnika (par. 32);

— podziału ziemi dokonywuje się w następującej kolejności — bezrolni (w tym służba folwarczna), właściciele gospodarstw karłowatych, małorolni, i średnio-rolni z liczną rodziną (par. 24);

— budynki i zabudowania, przedsiębiorstwa, gospodarstwa rybne, odrody, specjalne kultury, zarodowy inwentarz żywy (w braku dowodów wg oceny instruktora rolnego), zapasy produktów rolnych (po zaspokojeniu miejscowych potrzeb gospodarstw wyłączonych), większe maszyny i narzędzia folwarczne nie podlegają podziałowi i zostają objęte w posiadanie przez państwo; państwo może to wszyttko przenieść do gospodarstw przez nie prowadzonych bądź przekazać organizacjom samorządowym, zapasy produktów rolnych — administracji aprowizacyjnej, a większe maszny i narzędzia folwarczne — „Państwowemu Przedsiębiorstwu Traktorów i Maszyn Rolniczych".

Zwróćmy obecnie uwagę na niektóre różnice pomiędzy streszczonymi powyżej przepisami a przepisami ostatnio obowiązującej ustawy polskiej o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. Maksimum prywatnego władania obniżono obecnie ze 180 do 100 względnie 50 ha użytków rolnych. Nie ustalono obecnie maksimum obszaru, jaki ma nie podlegać podziałowi na drobne gospodarstwa, tj. ma być pozostawiony we władaniu państwa. Obniżono z 5 do 2 ha

rozmiar gospodarstwa, które jest traktowane jako karłowate. Chroniczna choroba wsi polskiej uzyskała w ten sposób urzędową aprobatę. Technika wykonywania obecnej reformy rolnej została niezwykle uproszczona w porównaniu do dawnej techniki realizacyjnej. W obecnej reformie rolnej pominięto całkowicie te zagadnienia, które składały się na całość przedwojennej akcji naprawy struktury rolnej, a mianowicie pominięto komasację, melioracje i uregulowanie służebności. Obecna reforma rolna właściwie pomija postulaty ekonomiczne w dziedzinie naprawy układu stosunków na wsi. Stoi więc w sprzeczności z cytowanym na wstępie założeniem dekretu, że struktura rolna powinna być oparta na „silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy". Ani streszczone powyżej normy, ani też żadne inne postanowienia nie przewidują jakichkolwiek ułatwień w zabudowie, zaopatrzeniu i zorganizowaniu nowoutworzonych lub powiększonych gospodarstw. W szczególności nie podjęto rozwiązania problemu egzystencji i rozwoju gospodarstw struktualnie wadliwych ze względu na zbyt mały ich obszar.

Obecna reforma rolna miała na oku wyłącznie cele propogandowo-polityczne, pozostawiając w stanie co najmniej prowizorycznym zagadnienia gospodarcze. Osiągnięto szybką i całkowitą likwidację warstwy ziemiańskiej, co miało wywołać przychylny nastrój mas chłopskich w Polsce wobec regim'u warszawskiego. Argument o zaletach społecznych obecnej reformy rolnej może raczej działać na zewnątrz, ponieważ, niestety, nie jest dostatecznie wiadomo zagranicą, że polski problem agrarny został już przesądzony wcześniej prawnie i obowiązująco.

Mianowicie, w Dzienniku Ustaw Nr 2 z dnia 1. sierpnia 1944 r. (który ukazał się w Warszawie w czasie Powstania 26 sierpnia 1944 r.) ukazał się Dekret Delegata Rządu, zapowiadający przejęcie przez państwo na cele reformy rolnej wszelkich obszarów rolnych, wynoszących ponad 50 ha, które należały do osób prywatnych. Przejęcie to miało nastąpić z pierwszym dniem uwolnienia kraju od okupantów i objęcia władzy przez Polaków.

Dekret ten określał w ogólnych zarysach przyszły ustrój rolny w Polsce, który miał być oparty na prywatnych gospodarstwach jednorodzinnych o obszarze od 5 do 15 ha. Postanowiono w nim, że nie więcej jak 3% obszaru rolnego zostanie pozostawione dla celów ogólno-rolniczych w zarządzie publicznym oraz, że nastąpi zlikwidowanie pozostałego nadmiaru gospodarstw karłowatych na drodze ich kompasacji przy równoczesnym zapewnieniu możliwości pracy w zawodach pozarolniczych dla ludności zbędnej w rolnictwie. Dekret Delegata Rządu w Warszawie oparty był na upoważnieniu, które zostało mu udzielone przez legalne władze Rzeczypospolitej Polskiej. Warunki wydania Dekretu powstały z chwilą wybuchu Powstania i objęcia części przynajmniej terytotium Państwa Polskiego przez legalną władzę. Nie ulega wątpliwości, że po objęciu władzy na całym obszarze kraju przez rząd legalny, dekret zostałby całkowicie i natychmiast wykonany. Tendencje dekretu były co najmniej tak samo „radykalne", jak omawiane powyżej zasady Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, z tą jednak różnicą w porównaniu do tych ostatnich, że dekret był pozbawiony sprzeczności i obejmował całokształt zagadnienia naprawy struktury agrarnej.

WYKONANIE REFORMY W TERENIE

Rozpatrzmy obecnie, jak została wykonana i do jakiego stanu rzeczy doprowadziła „zakończona" już obecna reforma rolna, podjęta przez administację warszawską.

Jak już wspomniano, tempo przeprowadzenia reformy rolnej, przewidziane przez adminisrację lubelsko-warszawską, zostało utrzymane, a nawet przyśpieszone. Na terenach, będących pod władzą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego już w 1944 r., czynności przebudowy agrarnej zostały zakończone do 1 listopada 1944 r. Przebudowa ustroju rolnego była podejmowana na dalszych terenach natychmiast z chwilą ich zajęcia przez armię czerwoną. Naprzykład, w woj. kieleckim dekret został wykonany już w ciągu miesiąca po zajęciu terenu województwa przez armię czerwoną, pomimo tego, że był to wówczas okres zimy; większość czynności w Poznańskim i na Pomorzu zakończono w ciągu wiosny 1945 r. W ówczesnej prasie względnie komunikatach radiowych ciągle wymieniano różne lokalne rekordy pośpiechu, naprzykład, że w okręgu Mielec przeprowadzono reformę rolną w ciągu dwóch tygodni, a w innych okręgach w ciągu 20 dni itp. To niezwykłe współzawodnictwo w pośpiechu budowania nowej struktury wywołało szereg ujemnych skutków.

Przede wszystkim odbiło się ono na dokładności pomiarów, które nie rzadko były dokonywane krokami. Dalej — na słuszności indywidualnych przydziałów, które mogły zaspokoić tylko niewielką część kandydatów a gdy kandydatów było zbyt wielu w stosunku do ilości ziemi, poprostu obniżano normy podziału. Wreszcie — wywołało liczne komplikacje lokalne, naprzykład w zakresie serwitutów, a także odbiło się bardzo ujemnie na stanie inwentarzy i zapasów w gospodarstwach parcelowanych itp. Cała

akcja odbywała się przy pomocy prowizorycznego, dopiero organizowanego aparatu administracyjnego. pozbawionego fachowców, a przede wszystkim przy braku mierniczych. Wszelkiego rodzaju okoliczności, których ustalenie było niezbędne w akcji podziałowej, były stwierdzane przez komisje podziałowe, a tego rodzaju stwierdzenia były już wystarczające do wydania na ich podstawie decyzji, posiadających „moc prawną". Popełnione, a następnie zatwierdzone, błędy techniczne wniosły pierwiastki stałej niezgody do środowiska wiejskiego i stworzyły podłoże do skomplikowanych pretensji pod adresem władz.

Znaczna część inwentarzy i zapasów folwarcznych została zmarnowana. Niesprawdzone pogłoski np. o rzekomej współpracy, właściciela ziemskiego z Niemcami dawały podstawy do zagarnięcia inwentarza i zapasów folwarcznych przez armię czerwoną. Na zachodzie Polski tego rodzaju postępowanie było regułą. Brak poważnej kontroli nad pełnomocnikami administracji do spraw reformy rolnej w terenie, brak kwalifikacji u tych ludzi, ciągłe zmiany pełnomocników, brak wyraźnych przepisów co i dlaczego ma być wyłączone, sprawił, że znikoma część inwentarzy folwarcznych przypadła w udziale nowoutworzonym gospodarstwom. Ujemne skutki, jakie zostały wywołane akcją reformy rolnej, a które w skrócie wymieniono, stworzyły wśród rolników atmosferę nietrwałości nowego ustroju rolnego oraz nieufności do twórców tego ustroju.

Warto podkreślić, że przy parcelacji wielkiej własności, której starano się nadać charakter rewolucyjny, nie było wcale objawów walki klasowej, t. j. jakichkolwiek aktów samowoli czy choćby wrogiej postawy ludności rolniczej do usuwanych przez władze ziemian. Przeciwnie, były i są bardzo liczne po dziś dzień wypadki, że chłopi wspomagają bądź nawet całkowicie utrzymują ziemian usuniętych z majątków. Dowożone są rodzinom b. ziemian zapasy żywności do miejsc ich obecnego pobytu, (które z reguły muszą być poza granicami powiatu, w którym znajdował się ich majątek). W ciągu lata 1945 r. wpłynęło do ministerstwa rolnictwa i reform rolnych kilkaset podań od różnych gromad wiejskich z prośbą o zezwolenie byłym

właścicielom ziemskim na ich powrót do domów i gospodarowanie na nierozparcelowanych ośrodkach.

Przechodzimy obecnie do liczbowych wyników przeprowadzonej reformy rolnej, ogłoszonych w prasie warszawskiej w końcu stycznia 1946 r.

Ogólny obszar nieruchomości ziemskich, podlegających dekretowi PKWN z dnia 6 września 1945 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, (bez lasów) 2 041 428 ha

Z powyższego:

a) rozparcelowano i przydzielono gospodarstwom indywidualnym . . 1 127 991 ha = 55%

b) pozostawiono nierozparcelowanych i przeznaczono dla gospodarstw, prowadzonych przez państwo . . . 484 260 ha = 24%
(w tym wyłącz. z art. 15 — 380 522 ha i przeznaczono na cele specjalne 188 408 ha).

c) pozostałość . . . . . 429 177 ha = 21%
(składa się z 198 408 ha obszaru już rozparcelowanego ale jeszcze nie rozdysponowanego oraz 230 769 ha, na których reformy jeszcze nie przeprowadzono; ostatnia pozycja obejmuje 111 597 ha czasowo wstrzymanych od parcelacji, zajętych przez wojsko, terenów spornych oraz zaminowanych).

Powyższe cyfry, określają stan faktyczny w styczniu 1946 r. Są one prawie takie same, jak liczby, ogłoszone w sierpniu 1945 r. w Nr. 1. Urzędowych „Wiadomości Statystycznych". Zwiększenie obszaru rozparcelowanego i rozdysponowanego wynosi w porównaniu do sierpnia 11 tys. ha, czyli mniej niż 1% jego całości. Potwierdzałoby to oficjalną opinię, że reforma rolna zastała zakończona przynajmniej w zakresie parcelacji. Powstaje jednak równocześnie pytanie, czy obszar (21%), który nie został jeszcze rozparcelowany, zostanie przekazany gospodarstwom indywidualnym, względnie ile tego obszaru zostanie prze-

kazane gospodarstwom indywidualnym. Niezrozumiałe jest raptowne wstrzymanie parcelacji — i to właśnie w najdogodniejszym okresie letnim i jesiennym ubiegłego roku — gdy przedtem panował taki pospiech w akcji parcelacyjnej. Przecież organizacja wykonawczego aparatu technicznego reformy rolnej musiała chyba ulec poprawie, a liczba niezaspokojonych dotychczas zgłoszeń jest bardzo wielka.

W związku z głoszeniem dzisaj, że dopiero obecny reżim w Polsce uwłaszczył chłopa, gdy tymczasem rządy Polski przedwojennej nic w tym kierunku nie zrobiły, warto porównać liczby obecnych zmian z wynikami akcji przebudowy ustroju rolnego w okresie pomiędzy dwiema wojnami.

	Dawne ziemie Polski w obecnych granicach 1944—1945		Polska 1919—1938	
	tys. ha		tys. ha	
Cały obszar dokonanej przebudowy	2 041,4	(100%)	2 654,8	(100%)
Przydzielono drobnym gosp. indywid.	1 127,9	(55%)	2 583,6	(97%)
Przeznaczono na gosp. państw. wzgl. prowadz. pod zarządem publicznym	484,3	(24%)	71,2	(3%)
Pozostało w ręku państwa do rozdysponowania	429,2	(21%)	—	

W wyniku obecnej reformy rolnej, drobne gospodarstwa indywidualne uzyskały mniej niż połowę (43%) tego obszaru, jaki przeszedł w ich ręce w okresie 20 lat niepodległości pomiędzy dwiema wojnami. Ta konkretna liczba mówi mówi dosadnie o przesadzie obecnej propagandy warszawskiej. Oceniając ją należy wprawdzie wziąć pod uwagę, że obecny teren, na którym dokonano przebudowy, obejmuje niowiele ponad połowę terenu Polski przedwojennej. Obecna administracja warszawska nie tylko dała mało ziemi chłopom, lecz jak widać nie miała także zamiaru dać tej ziemi więcej. Świadczy o tym tak znaczny odsetek obszaru, zatrzymany przez państwo dla gospodarki publicznej.

Interesujące jest porównanie liczb, charakteryzujących przydział ziemi gospodarstwom indywidualnym.

	Dawne ziemie Polski w obecn. granicach 1944—1945			Polska 1918—1938		
	obszar	Ilość gosp.	Przec. obszar na 1 gosp.	obszar	Ilość gosp.	Przec. obszar na 1 gosp.
	tys. ha	tys.	ha	tys. ha	tys.	ha
Cały obszar przydz. drobnym gospodarstwom indywidualn.	1 127,9 *100%*	—	—	2 583,6 *100%*	—	—
Nowo utworzone gospodarstwa dla służby folwarcznej	591,5 *52,4%*	110,2	5,2	1 431,3 *55,3%*	153,6	9.3
dla innych bezrolnych	161,9 *14,3%*	49,6	3,2			
działki ogrodnicze i rzem.	6,1 *0,5%*	4,6	1,3	57,8 *2,5%*	73,6	0,8
indyw. gosp. spec i wzor.	—	—	—	89,7 *3,5%*	3,9	23,0
Upełnorolnienie ogółem:	368.3 *32,8%*	202,7	1,8	1 004.3 *38,7%*	503.0	1,8
karłowate (poniżej 2 ha)	109,2	68,1	1,6	—	—	—
małorolne (2—5 ha)	215.3	112,9	1,9	—	—	—
średnio rolne (5—10 ha) o specjalnej licznej rodzinie	43,7	21,6	2,0	—	—	—

Zwraca uwagę to, iż najznaczniejszą część rozparcelowanej ziemi otrzymała służba folwarczna, a równocześnie normy przydziału dla niej były najwyższe. Nowotworzone gospodarstwa są niezmiernie małe, przeciętnie dwa razy mniejsze aniżeli przed wojną, a o ile chodzi o chłopów — nie zaś służbę folwarczną — to nowotworzone gospodarstwa są nawet trzykrotnie mniejsze od gospodarstw tworzonych przed wojną. Przydziały na upełnorolnienie są również mało zrozumiałe: mniejsze gospodarstwa otrzymywały mniej, większe więcej. Przed wojną każde gospodarstwo poniżej 5 ha było uważane za wymagające upełnorolnienia, obecnie zaś gospodarstwo od 2—5 ha uchodzi za normalne — mało-

rolne, nie za karlowate. Dodatek 1,6 ha do gospodarstwa karłowatego daje obszar 2,0—3,5 ha i gospodarstwo o takim obszarze uważane jest już za strukturalnie uzdrowione.

Dane, które nie są publikowane w statystyce oficjalnej, natomiast są omawiane w prasie krajowej, wskazują na jeszcze głębsze braki w dokonanych przydziałach. Mianowicie, braki te są o wiele większe, jeśli weźmie się pod uwagę nie dane przeciętne, a przydziały na poszczególnych terenach. Naprzykład w woj. rzeszowskim, krakowskim i kieleckim nowoutworzone gospodarstwa, na których osadzono dawną służbę folwarczną i bezrolnych, posiadają przeciętny obszar 2 ha. Natomiast, w Poznańskim i na Pomorzu gospodarstwa, na których osadzano służbę folwarczną, posiadają przeciętnie obszar 7 ha, na których zaś osadzano bezrolnych — 6 ha. Na upełnorolnienie gospodarstw karłowatych — t. j. wobec obecnej wersji, posiadających mniej niż 2 ha — przeznaczano przeciętnie po 0,5 ha w województwach południowych i środkowych, natomiast znacznie więcej na mniej przeludnionych terenach.

W wyniku dokonanej obecnie przebudowy struktury agrarnej osiągnięto zatem:

1. całkowite zlikwidowanie własności folwarcznej, lecz lecz nie gospodarki folwarcznej;
2. częściowe zmniejszenie ilości rodzin bezrolnych (wliczając w to również służbę folwarczną);
3. nieznaczne zmniejszenie ogólnej ilości gospodarstw o obszarze poniżej 2 ha na drodze niewielkiego podniesienia ponad 2 ha obszarów niektórych z tych gospodarstw;
4. poważne zwiększenie ilości gospodarstw o obszarze poniżej 5 ha, t. zn. gospodarstw nieżywotnych;
5. poważne zwiększenie publicznej własności i publicznej gospodarki rolnej, głównie bezpośrednio państwowej;
5. utrwalenie i wzmocnienie wadliwej — t. j. najbardziej rozdrobnionej — struktury agrarnej w okręgach specjalnie przeludnionych.

Dokonana przebudowa objęła tylko, jak wspomniałem, problem parcelacji, nie podejmując rozwiązania dwóch równoległych problemów, t. j. komasacji i uregulowanie

serwitutów. Aczkolwiek komasacja powinna być zawsze podejmowana równocześnie z parcelacją, nie było oczywiście na nią czasu przy błyskawicznym tempie przebudowy struktury agrarnej, przeprowadzonej przez administrację warszawską. Co gorsza, nie widać, aby rozwiązanie problemu komasacji miało być podjęte, nie widać tego ani w ustawodawstwie, ani też w czynnościach organizacyjnych. Uważa się, że reforma rolna w Polsce została już zakończona. Warto wspomnieć, że przed wojną konieczność gospodarcza komasacji była stawiana w tej samej płaszczyźnie co konieczność parcelacji.

Regulacja serwitutów była już w znacznej mierze zakończona przed wojną. Pozostało jednak jeszcze przeszło 20 tys. gospodarstw, posiadających należności z tego tytułu Gospodarstwa te były skupione głównie w województwach południowych. Zlekceważenie tego problemu obecnie przesuwa dawny spór pomiędzy dworem a wsią na środowisko wiejskie. Mianowicie, dawne gospodarstwa drobne, posiadające prawne należności serwitutowe, mają obecnie roszczenia do nowych gospodarstw, utworzonych z rozparcelowanych większych obszarów. Te nowe gospodarstwa są przeważnie karłowate. Są one zobowiązane do świadczeń serwitutowych. Rozwikłanie sprawy roszczeń i zobowiązań z tej dziedziny nie wydaje się wogóle możliwe po przeprowadzonych obecnie zmianach w strukturze agrarnej.

Z gospodarczego punktu wiedzenia nie wydaje się możliwe utrzymanie struktury agrarnej, która obecnie została stworzona. Gospodarstwa o obszarze ok. 2 ha, stanowiące około 25% ogólnej ilości gospodarstw, a właściwie wszystkie gospodarstwa o obszarze do 5 ha, stanowiące przeszło 60% ogólnej ilości gospodarstw, nie mogą ani racjonalnie wytwarzać ani nawet wyżywić rodzin, które na nich pracują i to, gdyby nawet przyjąć że będą one wyposażone na poziomie przedwojennym. Gospodarstwa te muszą być ciężarem dla państwa i reszty społeczeństwa, które, w obliczu wielkich braków powojennych, nie będzie mogło im pomóc, a przeciwnie będzie liczyło na odrodzenie się krajowej produkcji rolniczej i na to, że odradzając się — zaradzi ona klęsce głodu.

Jak już na wstępie wspomniałem, drobne gospodarstwa muszą w naszych warunkach opierać swą egzystencję na produkcji hodowlanej. Tymczasem, jak wynika z liczb, podanych w urzędowej prasie warszawskiej, stan inwentarza żywego uległ bardzo znacznej redukcji. Pogłowie obecne w stosunku procentowym do pogłowia przedwojennego biorąc już pod uwagę zmniejszenie obszaru Polski dzisiejszej wynosi: konie — 30,6%, bydło — 31%, świnie — 14%, owce — 12%. Zdaje się ponadto, że wymieniona ocena liczbowa jest zbyt optymistyczna. Nasycenie inwantarzem żywym nie jest w dodatku równomierne. Najlepiej wyposażone w inwentarz żywy są majątki państwowe, najgorzej — gospodarstwa, w których inwentarz żywy jest najbardziej potrzebny, t. j. gospodarstwa rozdrobnione w okręgach przeludnionych, oraz gospodarstwa nowo utworzone, zwłaszcza zaś na ziemiach przyłączonych. Pogłowia koni i bydła nie da się uzupełnić na drodze przywozu z zagranicy. Nie da się tego pogłowia odbudować szybciej przez wychów krajowy, aniżeli w ciągu 6-8 lat.

Praca traktorów jest dziś zbyt cenna, by zużywać ją w gospodarstwach karłowatych, nie mówiąc już o marnotrawstwie technicznym, związanym z użyciem traktorów na b. małych półkach. To zastrzeżenie obowiązuje nie tylko dzisiaj, gdy traktorów jest mało, lecz będzie również obowiązywało w przyszłości, gdy liczba traktorów zostanie zwiększona. Istniejące obecnie w Polsce traktory pracują zasadniczo tylko na dużych gospodarstwach państwowych.

Poza tym bywają one przydzielane Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Wystarczy jednak zestawić liczbę brakujących dziś dla niezbędnych potrzeb rolnictwa powyżej $1^1/_2$ miljona koni – z możliwą do osiągnięcia ilością kilkunastu tysięcy traktorów aby zrozumieć, że ich praca będzie miała w gosp. drobnych raczej znaczenie propagandowe dla Zw. Samopomocy, nie stanowiąc jednak istotnej pomocy dla ogółu tych gospodarstw. Inwentarz żywy z rozparcelowanych folwarków, t. j. ta jego część, która ocalała i nie została zabrana przez Rosjan — znajduje się też głównie w gospodarstwach państwowych. Maszyny i narzędzia — zresztą za duże dla gospodarstw drobnych — ulegają zniszczeniu na składach Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych. Brak zaopatrzenia wsi w produkty przemysłowe, głównie rolnicze środki produkcji, jest coraz głośniej omawiany przez najbardziej prorządowe organy.

Jak w tych warunkach przedstawia się pomoc państwa dla nowoutworzonych gospodarstw? Muszą one zabudowywać się, lecz państwo nie udziela im pomocy w postaci specjalnych kredytów, przydziału budulca i tp. W budżecie państwa na 1945 r. figurowało 200 milj. zł na pomoc budowlaną dla rolnictwa, co odpowiadało sile nabywczej niespełna 2 milj. zł przedwojennych. Pomoc, potrzebna dla usunięcia semych zniszczeń wojennych w zakresie budowlanym w rolnictwie jest oceniana przez czynniki rolnicze w kraju na kilkanaście miliardów zł. Administracja warszawska nawet nie próbuje podejść do tego zagadnienia. Wydano natomiast inne zarządzenia, a mianowicie zakaz stawłania budowli, kopania studni i zakładania ogrodów na nowoutworzonych gospodarstwach przez pierwsze trzy lata. Zakaz musiał być cofnięty pod naciskiem wburzonej opinii zainteresowanych, lecz warunki materialne tych ostatnich nie pozwalają pomimo wszystko na podejmowanie zabudowy.

SAMOPOMOC CHŁOPSKA — ZIEMIA W RĘKACH PAŃSTWA

Obok gospodarki państwowej tylko jeszcze jeden czynnik korzysta z przywilejów. Tym czynnikiem jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Dekret Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 czerwca 1945 r. upoważnia ministra rolnictwa i reform rolnych do przenoszenia na Związek Samopomocy Chłopskiej własności resztówek z majątków rozparcelowanych wraz ze znajdującymi się na tych resztówkach budynkami, zakładami przemysłowymi, sadami. pasiekami, stawami rybnymi oraz wszelkimi innymi urządzeniami i inwentarzem. (art. 1.). —

Ze względu na obszerną i bezpośrednią rolę jaką Samopoc Chłopska ma odegrać w związku z przebudową ustoju rolnego, musimy tu streścić jej zadanie i możliwości. Związek Samopocy Chłopskiej jest formalnie organizacją społeczno-gospodarczą, ma jednak wyraźny i jednostronny charakter polityczny (62% członków i wszystkie jednostki kierownicze należą do PPR). Zasadniczy program obejmuje m. in. organizowanie wspólnej pracy na obszarach położonych w obrębie danej wsi, czy jej części, a należących do poszczególnych gospodarstw indywidualnych — bądź jeszcze opuszczonych; korzystanie ze wspólnych narzędzi pracy oraz środków transportowych; organizowanie zbiorowych zakupów, zbytu i przetwórstwa. W tym ostatnim celu są przez nią tworzone rozmaite instytucje, zwane spółdzielniami, choć mają charakter odmienny od normalnej spółdzielczości. Mianowicie propagowany jest przymus należenia do takich lokalnych „spółdzielni", obowiązujący wszystkich rolników, mieszkających w okręgu ich działania. Władze tych spółdzielni są w tym wypadku bezpośrednio związane z administracją terytorialną, natomiast mało uzależnione od ogółu skrępowanych przymusem członków. Rozwiązanie znane, choć nazwa inna.

Samopomoc, obok wyposażenia we wszystkie ośrodki rozparcelowanych majątków, wraz z ich przeważnie wartościowym urządzeniem — korzysta z szeregu specjalnie ważnych przywilejów. Należą do nich: wspomniana wyżej możność przydziału pracy traktorów państwowych, oraz przydziału należących do tegoż państwowego przedsiębiorstwa maszyn i narzędzi rolniczych. To samo dotyczy przydziału koni, dostarczonych z innych okolic, przydziału materiałów siewnych, nawozów sztucznych, stacyj rozpłodników hodowlanych i tp. Związek Samopomocy Chłopskiej, zorganizowany wyłącznie przez czynniki oficjalne i opierający całą swoją dzisiejszą rozbudowę na bogatym wyposażeniu materialnym, może mniej się liczyć z małą popularnością wśród ludności (tylko około 5% dorosłej ludności rolniczej do niego należy).

Wykonywanie przez Samopomoc Chłopską szeregu zleconych funkcyj publicznych oraz wprowadzenie zbiorowych form działania w gospodarce wsi, stanowi pewne uzupełnienie braków, na jakie cierpią gospodarstwa indywidualne, zwłaszcza zaś nowo-utworzone z parcelacji. Taki jednak system poważnie i coraz bardziej ogranicza samodzielność gospodarstw indywidualnych, mimo że w myśl oficjalnych założeń wyżej przytoczonego manifestu oraz dekretu o reformie rolnej — dzisiejszy ustrój rolny w Polsce ma się nadal opierać na drobnych gospodarstwach samodzielnych.

Omówione dotychczas przepisy ustawowe, oraz ich wprowadzenie w życie, dotyczy tylko starych ziem obecnej Polski. Ziemie przyłączone czekają jeszcze na przeprowadzenie reformy rolnej na podstawie zapewne nieco innych norm prawnych, które dotychczas, mimo upływu całego roku od zajęcia tych ziem, nie zostały jescze zadecydowane. Natomiast od początku lata 1945 jest tam usilnie propagowane osadnictwo, m. in. rolne — dla kandydatów z ziem dawnej Polski, oraz wykonywane bezpośrednio w stosunku do repatriantów z Ziem Wschodnich oraz z głębi Rosji. Akcja ta ma jednak charakter całkowicie dorywczy, nie

wskazujący na żaden ogólny plan gospodarczy, a tym bardziej na powiązanie z przyszłym ustojem agrarnym tych terenów. *)

Należy jednak rozpatrzyć dotychczasową strukturę agrarną na ziemiach przyłączonych, wprawdzie zbliżoną do sąsiadujących z nimi zachodnich terenów dawnej Polski, ale całkowicie odmienną od przeważającej i przeciętnej dla całego kraju. Mianowicie gospodarstwa drobne tj. poniżej 50 ha, zajmowały tam tylko 60% obszaru, zaś bardzo wielkie gospodarstwa folwarcze — przeszło 30%. Wśród gospodarstw drobnych przeważał typ gospodarstwa pełnorolnego (od 5 do 20 ha), zajmujących 1/3 całego obszaru, a następnie — średnio rolnych (20 do 50 ha) — zajmujących 1/5 całości obszaru. Natomiast gospodarstwa karłowate, i to głównie jako działki podmiejskie, zajmujące tylko 7% (w Polsce przedwojennej przeszło 60%).

Ten dotychczasowy układ stosunków mógłby przynajmniej częściowo być wzięty pod uwagę przy przebudowie ustroju rolnego. Duża bowiem ilość gospodarstw pełnorolnych (prawie połowa ogólnej ilości gospodarstw) o obszarze od 5 do 20 ha, zwłaszcza tam, gdzie ocalały ich naogół solidne zabudowania i urządzenia — może skłaniać do utrzymania tego typu gospodarstw bez podziału na mniejsze. Może to dotyczyć nawet i małej liczby gospodarstw wielkochłopskich o obszarze ponad 50 ha.

Z drugiej jednak strony dotychczasowe wypowiedzi poszczególnych czynników oficjalnych, a zwłaszcza głównej partii rządzącej (PPR) — wskazują na tendencję utrzymania niemal całego obszaru (2 mil. ha) istniejącej tam gospodarki wielko-folwarcznej w rękach państwa. Używane są przy tym argumenty, zupełnie przeciwstawne kierunkowi

*) Ustalenie ilości gospodarstw objętych dotychczas przez polskich osadników nie jest możliwe ze względu na zbyt liczne ich przerzucanie (zaledwie około 30% się utrzymuje na przydzielonych gospodarstwach). W każdym razie dotyczy ono jeszcze niewielkiej części tych terenów, w znacznej mierze zupełnie zniszczonych i opustoszałych (np. Prusy Wsch.), bądź gospodarowanych przez wojsko terenów folwarcznych (armia czerwona dzierżawi od rządu warszawskiego 1 800 00 ha, tj. ok. 1/3 całego tamtejszego obszaru), bądź zajętych jeszcze przez oczekującą wysiedlenia resztę ludności niemieckiej.

ustroju rolnego, przyjętego dla całego kraju. Wskazuje się niespodziewanie na wyższość gospodarki folwarcznej nad gospodarstwami drobnymi i konieczność pozostawienia wielkich folwarków dla potrzeb aprowizacyjnych i wojskowych. Z punktu widzenia omawianych w tym opracowaniu potrzeb i możliwości naszego ustroju — każda taka decyzja bardzo zwiększyłaby trudności jego uzdrowienia.

Nie chodzi tu tylko o wykazy poprzednio niedobór ziemi w stosunku do liczby ludności rolniczej. W gospodarce rolnej wartość osobistego zainteresowania pracowników ma znacznie bardziej istotne znaczenie, niż w innych gałęziach przedsiębiorczości. Różnolitość poszczególnych prac rolnych i ich stałe uzależnienie od przyrody — nie pozwala na ścisłą rutynę, która np. w przemyśle jest łatwą do wprowadzenia i kontrolowania. Uzasadnia to celowość ograniczenia pracy najemnej w produkcji rolnej — specjalnie zaś gdy ta producja nie jest oparta na dużym nakładzie kapitału, oraz gdy przeważa w niej intensywny kierunek hodowlany.

Wprowadzenie metod produkcji zespołowej już do podstawowych zajęć rolniczych w samym gospodarstwie, nasuwa się wiele zastrzeżeń choć może być z powodzeniem stosowane w zakresie zbytu, przetwórstwa oraz używania kosztowniejszych urządzeń technicznych, zwłaszcza na zasadach spółdzielczości, właściwie rozumianej i zorganizowanej. Bardziej jeszcze wątpić można w celowość gospodarki publicznej w rolnictwie, gdyż nawet kierownictwo danego warsztatu jest wówczas w rękach trudnej do kontrolowania, a zawsze bardzo kosztownej administracji. Rolnicza większość ludności w naszym kraju, a także sąsiednich w środkowej Europie, reprezentuje ponad to specjalny typ cywilizacji, mniej zmaterializowanej i po miejsku ujednostajnionej — niż choćby w zachodniej reszcie Europy, a może bardziej jeszcze ceniącej swobodę decyzji i osobistą przedsiębiorczość w pracy zawodowej. Nazywamy to zwykle przywiązaniem chłopa do ziemi, do własnego gospodarstwa indywidualnego.

UWAGI KOŃCOWE

Mając na uwadze zasadnicze wady naszej skruktury agrarnej, istniejące zarówno przed wojną jak i teraz, musimy się zastanowić nad jej przyszłością. Dawny punkt sporu w polskiej opinii publicznej, na temat sposobu i terminu likwidacji większej własności — już nie istnieje. Parcelacja została przyśpieszona, procesu odwrotnego nikt nie przewiduje. Jak wyżej wykazano, nie był to jednak czynnik decydujący dla uzdrowienia naszego ustroju rolnego, choć nieraz był on hasłem politycznym i propagandowym.

Hasło to zostało w pełni wykorzystane przez rząd lubelski, stanowiąc nawet wówczas główny fundament jego programu. Mimo to — nie zostało ono właściwie wykonane, gdyż tylko część ziemi folwarcznej przeszła w ręce chłopów. Sposób przekazania tej ziemi, nie uwzględniający najważniejszych braków naszej struktury i świadomie tworzący wadliwie gospodarstwa karłowate nie ma ceh trwałości. Akty nadania nie są dotychczas hipotekone, nie rozpoczęto zakładania ksiąg gruntowych, zaś w miejsce niezbędnej pomocy na zabudowę i zorganizowanie nowych (czy starych zniszczonych) gospodarstw indywidualnych, wprowadzane są poprzez „samopoc", obce nam formy gospodarki zbiorowej. Ponadto — został utworzony i nadal ma być rozbudowany, nie mniej nam obcy system wielkofolwarcznej gospodarki państwowej.

Trudno przewidzieć jak długo — pod władzą administracji warszawskiej — będzie trwał istniejący dziś stan przejściowy w naszej skrukturze agrarnej. Pozwala on co-

prawda głosić, że reforma rolnej w Polsce została nareszcie przeprowadzona i wyzyskiwać dla propagandy nie mniej fałszywe twierdzenie, że dopiero rządy lubelski, a następnie warszawski — dały polską ziemię chłopu.

Jednak w Kraju, który widzi co i jak zostało zrobione, niebardzo już kto wierzy w te nproszczone opinje. Wszystkie poruszone w tym opracowaniu wątpliwości i zarzuty co do dzisiejszego stanu ustroju rolnego można znaleźć — mniej lub więcej otwarcie wypowiedziane — we współczesnej prasie krajowej. Zaś opinja zagraniczna coraz już mniej się dziwi obserwując stałą przebudowę systemu całej rosyjskiej strefy europejskiej — w kierunku sowieckiego wzoru. W Polsce nie wolno jeszcze o takich sprawach mówić, a przede wszystkim o kolektywizacji ustroju rolnego, gdyż jest to sprawa może najbardziej zasadnicza i najbardziej niepopularna. Z drugiej strony, mając na uwadze wszystko to co w obecnej przebudowie ustroju rolnego zostało zrobione, oraz to że słabe gospodarstwa karłowate nie będą w stanie się utrzymać ani tembardziej dostarczać żywności dla głodnego Kraju, trudno wątpić, że następnym i końcowym etapem dzisiejszej przebudowy ma być kolektywizacja i całkowite zlikwidowanie prywatnych gospodarstw rolnych.

Jeżeli nawet do tego nie dojdzie dzięki temu, że władza w Polsce już wcześniej powróci do rąk wolnego narodu — uporządkowanie ustroju rolnego będzie jednym z jej głównych zadań początkowych. Natychmiastowa parcelacja istniejących już dziś w Kraju „sowchozów"*, łączenie zamałych działek karłowatych po dwie lub trzy w jedno, bodaj dziesięciomorgowe gospodarstwo, oraz komasacja i zabudowa — będą pierwszym krokiem do ustalenia potrzebnego nam ustroju rolnego. Ustrój ten, jak wyżej wskazano, musi się składać z drobnych gospodarstw indywidualnych, zgodnie z ustalonymi już przez legalne władze polskie zasadami prawnymi, oraz gospodarczymi i społecznymi potrzebami Kraju, tak jak je dziś i na najbliższą przyszłość można przewidywać. Dopiero dalsza jeszcze przyszłość może nam przynieść dostatecznie wielki wzrost

*) Majątki państwowe w Związku Sowieckim noszą nazwę sowchozów

uprzemysłowienia, zatem dużo większy odpływ ludności wiejskiej do zawodów pozarolniczych, choć jest mało prawdopodobne aby to nastąpiło w takiej skali jak w szeregu krajów zachodnio europejskich. Wtedy, zamiast drobnych gospodarstw jednorodzinnych powstawać mogą jako typ zasadniczy nieco większe fermy, bardziej zmechanizowane, zawsze jednak oparte przede wszystkim na pracy posiadającej je rodziny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

Arch. Emigracji
Biblioteka
Główna
UMK Toruń
1394058

Biblioteka Główna UMK
300051197982